

Nr 4 (67)
17 lutego 2006
forum młyna

O artykułach z Młyna możecie pogadać na stronie www.gj.com.pl

**KONCERT
WALENTYNKOWY
MŁODZIEŻ
ZAKOCHANYM**

14.02, JAROCIN, JOK,
GODZ. 17:00,
WSTĘP WOLNY

COMA
26.02., POZNAŃ,
ZEPPELIN HALL,
GODZ. 19:00

**AKURAT.
FARBEN LEHRE.
ZABILI MI ŻÓŁWIA**

16.03. POZNAŃ,
CK ZAMEK, GODZ. 18:00,

informacje pochodzą
z www.cgm.pl

młyna
nieokresany dwutygodnik młodzieżowy

MŁYNA: Nieokresany dwutygodnik młodzieżowy, kontakt: adres redakcji z dopiskiem „Młyna” lub e-mail: mlyna@gj.com.pl

MŁYNOWCY: Karol Górski, Sylwia Grygiel, Daria Szypuła, Julia Kaczmarek, Tomasz Grygiel, Angelika Zaręba.

Każdy Twój dotyk działa jak narkotyki. Kiedy jesteś blisko, płonie we mnie wszystko. Gdy patrzę na Ciebie, słodko mi jak w niebie! **Dla Miśka - Kotek**

W głośnym miejscu Cię poznałam, lecz cichutko w moim serduszkach Cię schowałam przy księżycu całowałam coś o miłości do uszka szeptałam... **Piotrowi Marta**

Róża jest piękna, lecz ma kolce, kolce zadaje rany. Tak cierpi człowiek, gdy kocha, a sam nie jest kochany! **Cudownej Patrycji z Witaszyczek ...Jarek:**

Kiedy do ludzi tuli się ludzi, to ludzi do ludzi musi coś czuć. **Darkowi Ania**

Miłość mnie całkiem bezbronna zastała. Wtargnęła w serce drogą poprzez oczy. Gdy Cię długo nie oglądałam czegoś mi brak. Oczywiście, że Ciebie. Chcę powiedzieć, że Kocham Ciebie **Dla Adriana od Kasi**

Tylko jedno słońce świeci, tylko jeden księżyc łśni, tylko jedno serce kocham, które nosisz właśnie Ty! **Milutkiej Roksanie Walczak przesyła Jarek..**

Jesteś jak promyk słońca, który oświeca mi drogę. Jesteś mým całym życiem, na które tak długo czekałem. **KOCHAM CIĘ** najmocniej na ŚWIECIE. **Dla przyszłej żony NATALI T. Twój MISIU**

Ten dzień jest wyjątkowy, bo walentynkowy, więc szepnę Ci do uszka, że Kocham Cię **Dla Madzi K. z Potarzycy od Mariusza**

Kochać Cię jak niebo nad głową, jak wiosenny wiatr, jak wschody i zachody słońca - nie mogę. bo... Kocham Cię bardziej! **Dla mojego jedynego ARUSIA - MONISIA**

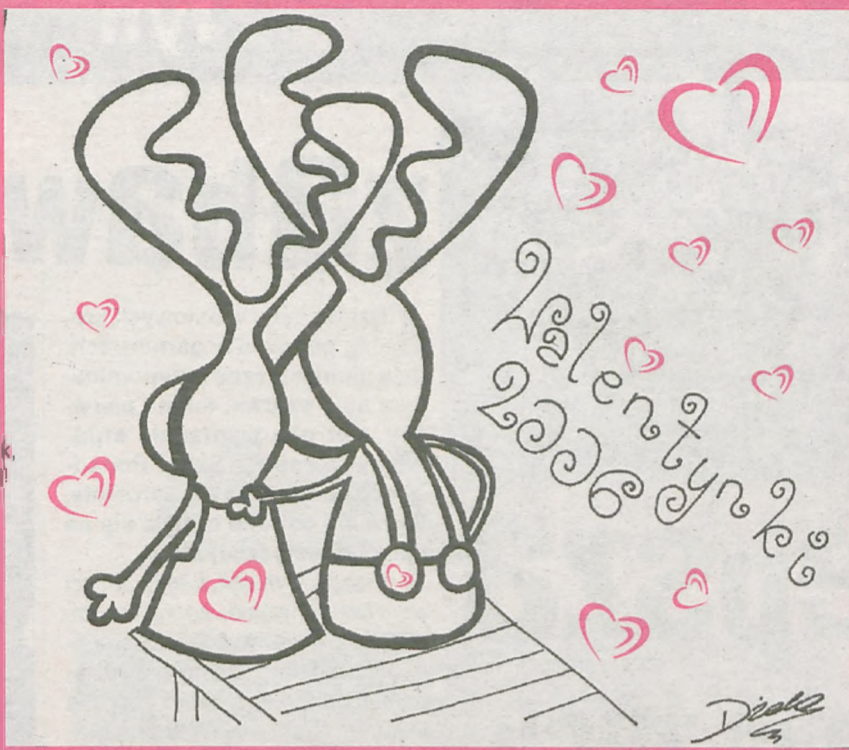
Dla kochanej Iwonki, z którą spędzam najpiękniejsze chwile w moim życiu z okazji walentynek gorące buziaczki przesyła **Łukasz P.S. KOCHAM CIĘ!!!**

Tylko jedno słońce świeci, tylko jeden księżyc łśni, tylko jedno kocham serce, które nosisz właśnie Ty! **Dla kochanego Marcinka W. kochająca Natalka T.**

Kocham Cię całutką, sobą myślą, czułością oraz mową. Każda kocha Cię cząsteczką, włos, paznokieć i kosteczką. Kocham Cię bez zmęczenia tym co mam i tym czego nie mam. **Dla Krzysia - Marta**

Jak ogień się pali, jak woda się leje tak moje serce za Twoim szaleje. **Darkowi Ania**

Po latach poszukiwań znalazłam skarb - Ciebie. Ogłaszam poszukiwania za zakończone!!! **Misiu: Kocham Cię - Twoja Ania**



Choć nie jestem milionerem i nie jeżdżę land roverem, chociaż rzadko pijam whisky, nie wyglądam, jak Olbryski, chociaż nie używam ACE, ani ubrań od Verace, w piłkę nie gram, jak Gadocha, to nadzyszczaj Ciebie Kocham, **Od Darka dla Ani**

Kochanym dziewczynom **Sławce Julitce i Asi** wszystkiego najlepszego w dniu św. Walentego przesyła kochający **Wasz Leszek**

Tęsknota mnie wszędzie dopada a serce z sił opada :-). Jedna myśl mnie tylko pociesza, że wkrótce zobaczę Kochanego żołnierza. **Mojemu Słońcu** buziaki śle **Zoneczka.**

Miłość - to morze głębina, Miłość - to róża kwiat, Miłość - to chłopak i dziewczyna. **MIŁOŚĆ - to TY I JA!!!** **Kochanemu PIOTRKOWI - Asia!**

Miłość to cudowny kwiat, miłość piękniejsza świat, miłość ukrywa łzy, takiej miłości WAM zyczyć! **Karolinie, Martynie, Kamili, Paulinie z Gim. Witaszycze śle Jarek:)**

Nie każdy może kochać, nie każdy roni łzy, lecz każdy może żyć w przyjaźni, na przykład jak JA i TY! **Przyjaciółkom...Ali i Wiktorii z Woli Książęcej Ja**

Walentynkowe Kubeczki wygrali: Anna Andrzejczak, Anna Błaszczak, Maja Karolczak, Mariusz Knie, Marcin Walendowski



poznaj BZDURY o ChUCKU

Jest najsilniejszym człowiekiem na Ziemi, to przez niego wymarły dinozaury, jego łzy leczą AIDS, nowotwory i impotencję - lecz nigdy nie płacze, ma wszystkie kobiety na świecie, jest nieśmiertelny, bo kostucha boi się powiedzieć mu o śmierci, a jego największą bronią jest kopniak z półobrotu. Kto? Oczywiście Chuck Norris. Od kilku tygodni bohater nie przestaje być na językach wszystkich i tak naprawdę chyba nikt nie wie, skąd wzięła się ta „norrismania”.

Jak się okazuje, wersji pt.

„skąd się to wzięło” jest wiele. Według tej, do której udało mi się dotrzeć na stronie www.relax.o2.pl, wszystko zaczęło się od pewnej książki - a dokładniej autobiografii Chucka Norrisa: „Against All Odds”. Serwis Media Run, mający promować książkę, został opracowany przez polską agencję kreatywną Mind Chili. Cała operacja jest dość skomplikowana, wykorzystuje bowiem mechanizm marketingu wirusowego. W pierwszym etapie kampanii wspomaganą przez bannery i Google AdWords opracowano stronę docelową, dostępną pod adresem www.chuck-norristruefacts.com. Można na niej zamówić autobiografię aktora oraz koszulkę z wizerunkiem „Strażnika Teksasu” i cytatami wybranymi spośród dostępnych wzorów lub ze swoim własnym, ulubionym faktem. W następnych dniach strona zostanie poszerzona o możliwość wysłania znajomemu w prezencie książki z „prawdziwymi faktami”, jej recenzje oraz losowy generator faktów, sukcesywnie będą też przybywały nowe wzory koszulek. W kolejnym etapie, pod hasłem „Znudziło Ci się już?” pojawi się gra, w której będzie można wcielić się w Chucka Norrisa i zwalczać fałszywe fakty. Będzie można ją przesyłać znajomym za pomocą maila lub podając bezpośredni link, co pozwoli na ponowne uruchomienie mechanizmów marketingu wirusowego.

Kampania prowadzona jest pod hasłem „Poznaj prawdę o Chucku

Norrisie”, a jej odbiorcy to internauci z USA i Europy. Jest to typowa „reakcja łańcuchowa” i nikt prawdopodobnie nie spodziewał się takiej reakcji: ludzie sami wymyślają nowe „fakty” po to, by być na topie, wzbudzić zainteresowanie itp. Również Polska „nie stoi w ogniu” i w internecie wprost „roi się” od stron poświęconych tylko i wyłącznie absurdalnym wiadomościom o aktorze. Sława Chucka rozprzestrzeniła się także na „Gadu Gadu”, gdzie prawdziwym „szpanem” jest opis z aktorem w roli głównej. Filmowy Walker cieszy się ogromną popularnością, już nie tylko fani opowiadają o nim niestworzone historie, teraz śmieją się z jego nadprzyrodzonych zdolności całe tłumy! Rzeczywiście, niektóre z nich są tak głupie, że aż śmieszne; na przykład fakt, że Chuck stracił cnotę przed swoim ojcem lub urodził się bez pomocy lekarzy, bo pępownik rozwalil z kopniaka z półobrotu. Proroczym natomiast może okazać się żart, że gdy aktor odwiedzał w Rzymie swego przyjaciela Benedykta XVI, ludzie przechodzący przez Plac św. Piotra pytali, kim jest ten facet obok Chucka Norrisa. Jak tak dalej pójdzie, to rzeczywiście Strażnik Teksasu stanie się popularniejszy od papieża, a wszyscy ludzie będą drzeć na samą myśl o kopniaku z półobrotu i mrozącym krew w żyłach spojrzeniu człowieka, którego jeszcze nikt nie odważył się nazwać „MięChuck”.)

DARIA SZYPUŁA

miłość niejedno ma imię...

Ależ się zrobiło romantycznie! W przystrojonej serduszkami czytelników biblioteki Zespołu Szkół Ogólnokształcących od rana brzmiały miłose piosenki, recytatorzy przygotowywali się do występów. Na III Powiatowym Konkursie Recytatorskim „Miłość niejedno ma imię” zaprezentowało się 16 uczestników. 10 lutego, a więc na cztery dni przed walentynkami młodzież próbowała wprowadzić wszystkich w nastrój zakochania, zauroczenia, wielkich i małych miłości.

Zdecydowaną popularnością cieszyły się utwory Agnieszki Osieckiej i Anny Kamieńskiej, na fragment dramatu Williama Szekspira zdecydowała się tylko jedna osoba. Organizatorzy wybrali tych trzech twórców, gdyż w 2006 roku przypadają „okrągłe” rocznice ich śmierci (A. Kamieńska, W. Szekspir) lub urodzin (A. Osiecka). Uczestnicy przed recytacją mieli zadanie przedstawić sylwetkę poety oraz wyjaśnić przyczynę wyboru danego utworu. W konkursie brali udział uczniowie wszystkich szkół ponadgimnazjalnych powiatu jarocińskiego.

I miejsce zdobyła Marta Ratajczak z ZSO, II - Daria Faber z ZSS, III - Izabela Szulc z ZSS. W nagrodę laureaci otrzymali książki i pamiątkowe dyplomy. Młodzież po raz kolejny pokazała, że rzeczywiście „miłość niejedno ma imię”.

DARIA SZYPUŁA

zabawa do rana

Dziewczyny w balowych kreacjach, panowie w garniturach, sala gimnastyczna przypominająca salę balową, tak na pierwszy rzut oka wyglądała studniówka Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 w Jarocinie, która jak co roku odbyła się na sali gimnastycznej ZSO.

Wszyscy weseli, uśmiechnięci aż dziw pomyśleć, że za sto dni czeka ich egzamin dojrzałości, który będzie ostatecznym sprawdzianem wiedzy, którą nabyli podczas kilku lat nauki w szkole średniej. Jak tradycja nakazuje studniówkę rozpoczęto polonezem. Następnie przywitano nauczycieli, wychowawców oraz dyrekcję. Uczniowie podziękowali im za trud włożony w ich naukę. Zaraz po tym nastąpiło przypięcie koniczynek maturzystom, które to mają przynieść szczęście podczas egzaminu. Wszystkim zrobiono zdjęcia i rozpoczęła się zabawa przy muzyce zespołu TAMER, która trwała do samego rana.



najlepsza impreza w życiu

Wielkie przygotowania, próby poloneza, szykowanie strojów, często niemałe stresy... A wszystko to z powodu tej jedynej zabawy - studniówki, która według maturzystów z Zespołu Szkół Ogólnokształcących była świetna i niezapomniana! Teraz wszyscy jak jeden mąż żałują, że jest już "po"...

Przed imprezą sala gimnastyczna została poddana kilku-dniowej metamorfozie. Co jakiś czas trzecioklasiści podglądali, w jakich warunkach przyjdzie im się bawić. Wszystko zainteresowało także pozostałych uczniów. A próba poloneza w dzień poprzedzający studniówkę przyciągnęła niezłą widownię.

W końcu nadeszła ta pora - piątkowy wieczór. Sala, która została udekorowana białym materiałem, dużą ilością kokard, kwiatów, luster i świec, tworzyła fajny klimat. Ubiory wśród chłopców były tradycyjne - głównie czarne garnitury. Dziewczyny także preferowały czerni, ale znalazły się jeszcze inne kolory. Przeważająca większość wybrała zestaw: bluzka lub gorset + długa suknia (swoją drogą, niektóre na dole miały średnicę chyba grubo ponad metr...); oczywiście były też sukienki w innych stylach. Trybuny wypełniły się rodzicami, rodzeństwem i ciekawskimi, którzy zapragnęli zobaczyć, jak maturzyści zatańczą poloneza. Ci z kolei, czekając na rozpoczęcie, czuli się jak na reality show. O dziewiętnastej, po rozpoczęciu studniówki przez dyrekcję i przedstawicieli rodziców, zostało wypowiedziane magiczne hasło: "Poloneza czas zacząć!" Najpierw w tan ruszyła pierwsza grupa. Efekt był piorunujący! Ciężkie próby nie poszły na marne. Wszystko udało się wzorowo mimo tego, że niektóre dziewczyny na chwilę przed rozpoczęciem miały obawy, czy buty lub suknie nie będą im przeszkadzały. Druga grupa wypadła równie dobrze; przygotowujący występy wufista Maciej Dołata mógł być w pełni usatysfakcjonowany. Warto dodać, że oba układy różniły się od siebie. Po polonezie najodważniejsze pary (których znalazło się kilkanaście) zatańczyły walca wiedeńskiego. Niełatwego zadania nauczania młodzieży tego tańca podjął się inny wufista, Szymon Gruchalski.

Podziękowania, kwiaty dla wychowawców, przypinanie koniczynek uczniom oraz chyba ze sto tysięcy rodzajów wykonywanych zdjęć - tak w skrócie można opisać to, co działo się później. Za jedzonkiem trzeba było również trochę poczekać. Klasa, której

przypadło siedzieć na końcu, niecierpliwie zawałowała: "Jeść!" Kiedy wszyscy skonsumowali i zespół "Ogóreczki" zaczął grać, było po dwudziestej drugiej. - *Były momenty, których wolałabym nie pamiętać (wszystko przez mały stresik i przedłużanie), ale kiedy usiadłam przy stole po pierwszych tańcach nie myślałam już o niczym więcej jak tylko o tym, żeby bawić się aż do rana i żeby nie zabrakło picia* - powiedziała Julia. Jej koleżanka Justyna dodała: - *Nie było mi dane uczestniczyć w polonezie, sesja fotograficzna się przedłużała, moje oczekiwania co do jedzenia nie zostały zrealizowane... Jednak gdy zaczęła grać muzyka wszystkie niedociągnięcia odeszły w niepamięć! Parkiet przez cały czas był pełen, ludzie bawili się wspaniale. „Ogóreczki” natomiast przygotowały szeroki wachlarz utworów, dzięki czemu zebrały bardzo dobre recenzje wśród studniówkowiczów. - Muzyka była świetna! Można było szaleć przez cały czas, bo zespół pomyślał też o muzyce mechanicznej, którą odtwarzano podczas przerw* - stwierdziła Marta.

Godziny mijały nieubłaganie. Kilka minut przed piątą piosenka Elektrycznych Gitar "Koniec" obwieściła rozbawionym ludziom, że niestety czas już się rozstać. Niektórzy jednak uważali, że mogliby tańczyć o wiele dłużej. - *Zabawa była zdecydowanie za krótka. Spokojnie mogło być do siódmej* - podsumował Rafał. Mateusz dodał: - *To była najlepsza impreza w moim życiu! Niesamowicie dobra zabawa od początku do końca. Poszedłem sam, więc mogłem bawić się ze wszystkimi dziewczynami. Co ciekawe, niektórzy kombinują, jakby tu po raz drugi móc bawić się na studniówce. Koncepty są fascynujące:-). - Zastanawiam się nad poświęceniem dodatkowego roku na chodzenie do szkoły, by ponownie przeżyć tę imprezę* - stwierdził Mateusz. Marta rozmyślała: - *Żałuję, że jest już "po", ale może nie zdam matury, to zaliczę drugą studniówkę za rok...*

Na imprezie bawilo się około siedmiuset osób (włącznie z liceum dla dorosłych).

SYLWIA GRYGIEL

studniówkowe rozmówki



Z Barbarą Niewiadą
- nauczycielką języka polskiego

Czy boi się pani o swoich uczniów? W końcu wynik ich matur to efekt pani ciężkiej pracy.

Nie boję się. Na pewno dadzą sobie radę, spokojnie podchodzę do matur. W zeszłym roku stresowałam

się bardziej, w tym roku jestem spokojniejsza. Mam dobrych uczniów, jestem pewna, że sobie poradzą. Matura wcale nie jest taka trudna, mówię to zupełnie poważnie.

Czy pamięta pani swoją studniówkę?

Oczywiście, że pamiętam, białe bluzki i długie spódnice, na które dyrekcja i rada pedagogiczna wydała zgodę. Przywieziono chłopców z innej szkoły, których nie znałyśmy, ale to było aż trzydzieści lat temu.

A stres przed maturą był taki sam jak dziś?

Ja maturę przeżywałam bardzo, natomiast z maturą uczniów zdażyłam się już oswoić. Mam nadzieję, że pójdzie im jak najlepiej.



Z Łukaszem Kirshem i Mateuszem Galubą
- uczniami klasy IV TM/TE

Panowie, jak się czujecie wiedząc, że już niedługo czeka was matura?

Trochę się boimy. Matura próbna była w miarę trudna, ale w większości ją zdaliśmy i mam nadzieję, że ta właściwa pójdzie nam tak samo

dobrze.

A co macie zamiar robić po maturze?

Mamy zamiar robić jakieś studia, ale jeszcze nie wiemy, jakie.

Wierzycie w to, że koniczynki przyniosą wam szczęście?

Myślimy że tak, ponieważ w gimnazjum przed testami też takie dostaliśmy i również nam przyniosły szczęście.

Macie jakieś postanowienia na te sto dni?

Mamy zamiar w końcu wziąć się ostro do roboty, musimy się jeszcze trochę nauczyć i zdać jak najlepiej maturę.

TOMO

chaOs, ulotki i cukierki

Wielu uczniów jarocińskich szkół średnich wybrało się do Poznania na X Poznańskie Targi Edukacyjne i Czasu Wolnego ACI. Niestety, ich oczekiwania rozminęły się z tym, co było w rzeczywistości.

Impreza targowa miała miejsce w CK Zamek 2 i 3 lutego. Było na niej bardzo wielu wystawców, którzy rozdawali (albo lepiej: wciskali) mnóstwo ulotek i kalendary. Jednak wśród tego zgiełku zabrakło miejsca na spokojne rozmowy i trzeźwą ocenę sytuacji. Oczywiście można było wyczuć, że każda uczelnia to właśnie "ta najlepsza, jedyna i właśnie do niej warto przyjść" (notabene - ze swoimi pieniżkami). - *Targi w swym założeniu były świetnym pomysłem, jednak... ich organizacja okazała się tragiczna! Uczelnie prywatne zaprezentowały się bardzo dobrze (m.in. jarocińska WWSHE). Ulotki, informatory, smycze, opaski to były ich prezenty dla nas. A UAM... jedyną jego prezentacją byli studenci przy stolikach, z którymi można było się konsultować. Ulotki należało kupić za złotówkę przy*



stoisku ACI - stwierdziła Maseiko. Kifi dodała: - *Byłam nastawiona na wystawę wielu uczelni o bardziej różnorodnych kierunkach. Nie jestem zadowolona z targów. Oglądanie wszystkich stoisk zajęło mi kwadrans. Zabrałam ulotki, które wcisnęli mi studenci i wyszłam. Łukasz dopowiedział: - O targach dowiedziałem się w szkole. Sądziłem, że znajdę uczelnię o moim profilu, jednak bardzo się zawiodłem. Julita dodała: - Było ciasno, głośno, chaotycznie. Jedyną pozytywną rzeczą była możliwość uzyskania info i opinii od studen-*

tów na temat ich uczelni. Aga zwróciła uwagę na jeszcze jeden pozytywny aspekt: - *Można było bezpłatnie skorzystać z pomocy pani psycholog. Niestety, kolejka do konsultacji była bardzo długa. - Swoich stoisk nie miały uczelnie państwowe tylko prywatne, które są strasznie drogie. Niech mi rząd nie wciska kitu, że nauka nic nie kosztuje* - podsumowała Karolina. Marta stwierdziła krótko: - *Przeręklamowana sprawa.*

Zdecydowana większość ludzi rozczarowała się tą imprezą. Jednak niektórzy wyjeżdżali uśmiechnięci, gdyż poszczęściło im się w losowaniu nagród; wygrali kosmetyki, książki, bilety do kina... Innym podobało się jeszcze z innego względu - możliwości... najedzenia się cukierków.

Honorowy patronat nad targami objął Wielkopolski Kurator Oświaty.

SYLWIA GRYGIEL